

Historyczny "uścisk dłoni". Goście Radia Opole o znaczeniu spotkania Donalda Trumpa z Kim Dzong Unem

- Mamy do czynienia z niewątpliwie historycznym spotkaniem - ocenił w porannej rozmowie 'W cztery oczy' politolog UO dr Bartosz Maziarz odnosząc się do spotkania Donalda Trumpa z Kim Dzong Unem w Singapurze. Rozmowa w cztery oczy obu przywódców trwała około 40 minut, później forum spotkania poszerzono o przedstawicieli delegacji obu państw. Czy są szanse na faktycznie ocieplenie relacji i likwidację arsenału nuklearnego Pjongjangu?

- Pierwsza jaskółka wiosny nie czyni - ocenił w rozmowie "W cztery oczy" Radia Opole dr Bartosz Maziarz, politolog UO. - Nadzieja na zmniejszenie potencjału nuklearnego Korei Północnej pewnie jest, choć całkowita rezygnacja wydaje się mało prawdopodobna.

 - W moim odczuciu całkowicie tej broni nie odda, gdyż jest to as w rękawie, żelazna polisa bezpieczeństwa, którą zawsze może zagrać, jeżeli coś mu się nie spodoba, zawsze może wrócić do tej "twardej" retoryki, właśnie strasząc region atakiem nuklearnym - ocenił dr Maziarz.

 - Kim Dzong Un ewidentnie chce zbliżyć Koreę Północną do świata, jest wykształcony na zachodzie, rozmawiał z Donaldem Trumpem po angielsku, uważam, iż zgodzi się na pewne ustępstwa, sam fakt spotkania już jest historyczny, a dwa, że to spotkanie przebiegło w tak owocnej - wydaje się - atmosferze - mówił na antenie Radia Opole politolog UO.

 Zdaniem eksperta spotkanie w Singapurze jest ważne dla całego świata, gdyż ewentualne zagrożenie dla bezpieczeństwa, jakiś konflikt, zwykle prowadzi do kryzysu gospodarczego, wzrostu cen, a to odczuwamy wszyscy.

 Konsekwencją spotkania w Singapurze dla USA może być wzmocnienie pozycji Ameryki na rynkach azjatyckich i pewne osłabienie Chin, które odgrywają dotąd bardzo dużą rolę w hamowaniu militarnych ambicji komunistycznego reżimu w Korei.

 Pozostaje nam kibicować USA i innym krajom - graczom na międzynarodowej arenie - proces negocjacyjny z reżimem w Pjongjangu będzie długi i trudny.

 W ocenie amerykańisty dr Marka Kawy - o czym mówił w porannym komentarzu "Poglądy i osądy" - mamy do czynienia z epokowym wydarzeniem.
 Czy epokowe będą również postanowienia przede wszystkim w zakresie rozbrojenia nuklearnego Pjongjangu?

 - Pamiętajmy, że Korea Północna - to bankrut jeśli chodzi o gospodarkę, a Kim Dzong Un wykreował zagrożenie nuklearne tylko po to, by mieć pewien oręż negocjacyjny, jedyny jaki ma, bo nie ma gospodarki - wyjaśniał Marek Kawa.

 W ocenie gościa Radia Opole pozostaje mieć nadzieję, że efektem spotkania w Singapurze będzie też w jakiejś perspektywie poprawa warunków życia mieszkańców samej Korei.

 Na zakończenie spotkania obaj przywódcy podpisali deklarację, którą nazwali
 „historyczną”.

 Najważniejszy punkt porozumienia dotyczy zobowiązania Korei Północnej do pozbycia się atomu. Jest to jednak powtórzenie zapisu Deklaracji z Panmundżom, podpisanej przez przywódców obydwu Korei na zakończenie trzeciego szczytu koreańskiego, który miał miejsce pod koniec kwietnia.

 Stany Zjednoczone i Korea Północna zobowiązały się w Singapurze do ustanowienia nowych relacji między obydwojma krajami, jak napisano w dokumencie - "zgodnie z dążeniem narodów obu państw do pokoju i

dobrobytu'.

 Donald Trump stwierdził też , że zamierza zaprosić Kim Dzong Una do Białego Domu.